Nr. 107. Kraków, Wtorek 12 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Ednard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie. A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Sprzeczne prądy.

Na ostatnim »kongresie« stapińszczyków, odbytym niedawno w Krakowie, przy wyborach do Rady naczelnej tego »stronnictwa« adlatus p. Stapińskiego, p. Wąsowicz, zawiadomił zebranych, że za zgodą zarządu głównego Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego do Rady naczelnej wchodzi pięciu nauczycieli, jako delegatów wymienionej organizacyi nauczycielskiej, mianowicie pp : Broszkiewicz, Ćwik, Koczur, Tepper i Westfalewicz. Potwierdził to następnie »Przyjaciel Ludu«, który doniósł, że »nauczycielstwo ludowe jest reprezentowane« w osobach wymienionych.

Natychmiast po owym »kongresie« zwróciliśmy publicznie uwagę, że angażowanie Związku nauczycielstwa ludowego, organizacyi w zasadzie apolitycznej, bezpartyjnej do roboty p. Stapińskiego jest krokiem bardzo ryzykownym, dla organizacyi nauczycielskiej wysoce szkodliwym.

Spodziewaliśmy się atoli, że Zarząd Związku nauczycielskiego oświadczy publicznie, że ze »stronnictwem« stapińszczyków nie ma nic wspólnego, a tem samem położy kres wszelkiem w tym kierunku bałamuctwom. Enuncyacyi takiej mieliśmy tem bardziej prawo się spodziewać, że to, co powiedział na kongresie sekretarz stapińszczyków, stoi pod względem formalnym w sprzeczności ze statutami Związku nauczycielskiego, pod względem ideowym zaś nadaje Związkowi cechę ekspozytury najbardziej skrajnego radykalizmu, przyprawionego korrupcyą... a taka marka zaszczytu chyba żadnej organizacyi nie przynosi.

Tymczasem po wiecu p. Stapińskiego upłynęło już pięć tygodni, a zarząd Związku nauczycielstwa ludowego milczy, ani słowem temu, co powiedział na »kongresie« p. Wąsowicz, nie zaprzeczył, pomimo, że uczciwe pisma ludowe publicznie go o stosunek do stapińszczyków interpelowały. Owo uporczywe milczenie Zarządu Związku z konieczności zatem musimy sobie tłumaczyć w ten sposób, żu między prezesem Związku p. Nowakiem i kilku jego adherentami w Zarządzie głównym a p. Stapińskim zawarty został jakiś sojusz, na mocy którego wymienionych pięciu nauczycieli i eks-nauczycieli, jako »delegatów nauczycielstwa« weszło istotnie do Rady naczelnej stapińszczyków.

Nie przypuszczamy oczywiście ani na chwilę, żeby sojusz p. Nowaka z p. Stapińskim zawartym został za wiedzą szerszego grona nauczycielstwa ludowego. Wiemy bowiem doskonale, że szeroki ogół nauczycieli, bez względu na zapatrywania polityczne z natury swego zawodu i posłannictwa wśród ludu obcym jest dzisiejszym »ideałom« p. Stapińskiego, który na ostatnim swym »kongresie« przekupstwo, korrupcyę i oszustwo podniósł i uświęcił jako program politycznego działania i zupełnie dowolne środki walki z przeciwnikami. Takie »ideały« Bogu dzięki są ogółowi polskiego nauczycielstwa w kraju nietylko obce lecz wstrętne. Jeżeli zaś zarząd główny Związku nauczycielskiego z poglądami i działalnością p. Stapińskiego się solidaryzuje i uznaje je za swoje — to wyrządza wielką moralną krzywdę nauczycielstwu polskiemu w Galicyi, wystawia mu bowiem świadectwo, na jakie ono sobie niczem nie zasłużyło. Ponadto zarząd Związku solidaryzując się z polityką p. Stapińskiego i wysyłając delegatów do Rady naczelnej stapińszczyków stawia całą organizacyę nauczycielską w fałszywej pozycyi do wszystkich stronnictw polskich uznających i przestrzegających zasady solidarności Koła polskiego w Wiedniu. P. Stapiński zwalcza Koło polskie, nauczycielstwo zaś, a raczej niektórzy matadorzy Związku, popierając stapińszczyków w tej walce mu dopomagają.

Dlatego w interesie dobrej opinii nauczycielstwa jak niemniej w interesie całego polskiego społeczeństwa leży, aby członkowie Związku nauczycielskiego zniewolili zarząd główny tej organizacyi do publicznego wyjaśnienia swego stosunku do p. Stapińskiego, a ewentualnie pociągnęli go do odpowiedzialności za zawieranie zasadniczo niedozwolonych sojuszów z politykami potępionymi przez całą uczciwą opinię publiczną.

Równocześnie oddajemy pod sąd światłego nauczycielstwa i drugi smutny fakt. W minioną niedzielę odbył się we Lwowie »zjazd« tak zwanej »radykalnej demokracyi«, a właściwie trójnarodowych zwolenników p. Breitera i Reitzesa, dwóch »polityków«, których ogół uważa za hańbę kraju. W »zjedzie« tym uczestniczył p. Zygmunt Mayer redaktor »Głosu Nauczycielstwa ludowego«, oficyalnego organu »Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego«. P. Mayer był długoletnim współpracownikiem organu Breitera i stamtąd przeszedł do »Głosu Nauczycielstwa«, wprowadzając do tego pisma ton i metody pokrewne tym jakimi się posługiwał na poprzednim »publicystycznym« posterunku. Aby zaś jeszcze lepiej zaznaczyć swoje sympatye dla owej osobliwej »radykalnej demokracyi« pojechał na jej zjazd i objął nawet referat o potrzebie »reformy wychowania publicznego« w kierunku wprowadzenia »wolnej szkoły«...

Otóż sądzimy, że już fakt powierzenia redakcyi »Głosu nauczycielstwa ludowego« byłemu współpracownikowi rewolwerowego organu Breitera bojkotowanego przez wszystkich uczciwych ludzi, był wielkim błędem i krzywdą wyrządzoną ogółowi członków Związku nauczycielskiego. Jeżeli zaś ten redaktor i jeden z przywódców organizacyi nauczycielskiej zaciąga się oficyalnie pod sztandar Breitera i obejmuje referaty na »zjeździe« breiterowszczyków — to już policzek wymierzony nauczycielstwu, które przecież takiego postępowania płaconego przez siebie funkcyonaryusza cierpieć nie powinno we własnym dobrze zrozumianym interesie.

Nauczycielstwo polskie bezwarunkowo powinno przeciw polityce Zarządu głównego Związku zaprotestować i drogą wskazaną statutem organizacyi dążyć do zmiany stosunków, które tak nauczycielstwu jak i społeczeństwu wyrządzają wielkie szkody.

Bezrobocie — a zachowanie się rządu.

Nędza panująca w kraju i echa występującej we wschodnich powiatach gorączki głodowej, zmusiły rząd do rozdzielenia jałmużny, która, będąc już na wyczerpaniu, była tylko chwilową, doraźną pomocą, nie mogącą zmienić smutnego położenia. Dla scharakteryzowania sytuacyi, należy zaczerpnąć przykładów ze stosunków, panujących w naszem mieście, gdzie fundusz zasiłkowy, udzielony przez rząd w kwocie 240 tysięcy koron, kończy się już, nie uleczywszy jednak, niestety, strasznych ran, jakie zadało i zadaje trwające ciągle bezrobocie.

Nie jałmużna, lecz rozpoczęcie uchwalonych przez rząd inwestycyj może złagodzić nędzę i dać możność zgłodzonym masom do przeczekania chwili, gdy zamarła produkcya powróci do dawnej sprawności. To też obowiązkiem naszym powinno być energiczne domaganie się, aby rząd spełnił swe zobowiązania wobec naszego życia gospodarczego, które padło ofiarą politycznych przejść bez własnej winy. Poniżej zestawione budowy, uchwalone przez rząd, złagodziłyby nędzę, a na bezzwłoczne rozdawnictwo robót oczekują zrozpaczone masy i szereg upadających przedsiębiorstw.

Plan robót rządowych obejmuje: Budowę kanału spławnego, zasklepienie Rudawy, czwarty most na Wiśle w ulicy Krakowskiej (sprawa ciągnie się od lat sześciu i zawiera całe tomy aktów), kolektor w Dębnikach, dworzec osobowy, podjazd w ulicy Warszawskiej kosztem półtora miliona koron, jaz na Wiśle, seminaryum żeńskie, pałac sprawiedliwości, gmach dyrekcyi skarbu; budowa mieszkań dla robotników i robotnic z krakowskiej fabryki tytoniu, pod którą ofiarowało miasto niżej własnych kosztów grunt pod budowę pod warunkiem, że w tym roku rozpoczęta zostanie.

Sądzimy, że Rada miejska powinna się zająć tą najważniejszą w obecnej chwili kwestyą i wraz z Izbą handlową poruszyć sfery miarodajne, a przedewszystkiem Koło polskie dla wyjednania jak najrychlejszego rozdawnictwa tych robót.

Kuryer polityczny.

Uzupełniające wybory.

W tych dniach zostanie rozpisany uzupełniający wybór posła do parlamentu z okręgu Jasło-Gorlice-Dębica. Wybór ten ma się odbyć 30 czerwca. Mandat w tym okręgu piastował pos. Dr Jaworski i złożył go po znanych zajściach i rewelacyach na tle awanturniczej polityki Stapińskiego.

Z Delegacyi.

W komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi austryackiej ukończone zostały wczoraj obrady i upełnomocniono Markiza Bacquehema, aby imieniem komisyi przedłożył referat o funduszu dyspozycyjnym w plenum. Tem samem odpada dzisiejsze posiedzenie komisyi, na którem miano rozpatrywać referat Bacquehema. Votum zaufania dla hr. Berchtolda komisya nie uchwaliła. Dzieje się to już po raz drugi w czasie okresu zamieszek bałkańskich i jest znamiennym objawem, dowodzącym, że jednak polityka hr. Berchtolda nie znajduje uznania w kołach delegatów. Przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym pos. Kramarz, Udrzal, Stanek i Ellenbogen głosowali przeciw.

Rozszerzenie praw Bośnii.

Rząd krajowy bośniacko-hercegowiński od dłuższego czasu walczy o rozszerzenie praw konstytucyjnych. W tej sprawie złożono u obu rządów przedstawienie, w którem wyłuszczono szereg postulatów, między innymi chodzi o uregulowanie prawno panstwowego stanowiska Bośni i Hercegowiny, zastępstwo w delegacyach, uregulowanie sprawy cłowej oraz przyjęcie w zarząd cywilny poczty i telegrafu.

Rada krajowa postanowiła obecnie za pośrednictwem wspólnego ministra skarbu wystosować do obu rządów przedstawienie z przypomnieniem załatwienia wniesionego memoryału. Rada ma zamiar wysłać deputacyę do Budapesztu do wspólnych ministrów i obu prezydentów gabinetów.

Niespodziewany zwrot w kwestyi rjeckiej.

Kiedy wódz autonomistów Zanella przekonał się, że gubernator Rjeki hr. Wickenburg i hr. Tisza w Budapeszcie tak są na niego zawzięci, że żadnym sposobem nie uzyska zatwierdzenia na burmistrzowstwo rjeckie, wysunął na to stanowisko swego manekina, zwłoszczonego Słoweńca Corossсza (Koroszec!) a sam zajmie miejsce wiceburmistrza, byle jeno opozycyi swej nie dopuścić do władzy i przy sterze się utrzymać. Tego się nie spodziewała ani »Lega autonoma ani dygnitarze polityczni.

Demonstracye antyaustryackie we Włoszech.

Sprawa demonstracyj antyaustryackich w kilku miastach włoskich, wywołała żywe komentarze w prasie austryackiej. Po kordyalnych zapewnieniach przyjaźni, jakie padły niedawno z ust San Giulianiego i hr. Berchtolda, zajścia te są pewnego rodzaju niespodzianką przykrą, zwłaszcza dla hr. Berchtolda, gdyż echa ich odezwą się z pewnością w delegacyach i to w sposób dla niego mniej przyjemny. Pisma włoskie oficyalnie i półoficyalne starają się osłabić wrażenie tych demonstracyj. Ajencya Stefaniego zaprzecza, że nigdzie we Włoszech nie spalono chorągwi austryackiej. Tymczasem pisma wiedeńskie piszą wręcz coś innego. »Reichspost« utrzymuje, że demonstracye te, które rozpoczęły się w Medyolanie, znalazły echo w Neapolu, Palermo, Florencyi, Weronie, Rzymie i Wenecyi. Wszędzie zwłaszcza młodzież demonstrowała przeciw »napadowi słowiańskiemu« w Tryeście. W Piacencyi musiano nawet zamknąć szkoły średnie.

Co do spalenia sztandaru o barwach austryackich w Wenecyi, to gazety weneckie twierdzą, iż studenci demonstrujący mieli tylko sztandar włoski, a spalono »skrawki« papieru o barwach austryackich.

Demonstracye włoskie w Tryeście ponowiły się znowu wczoraj. Włosi urządzili zgromadzenie protestujące przeciw awanturom, jakie miały miejsce 1 maja. Po zgromadzeniu grupa młodzieży urządziła pochód, przyszło do starcia, a do policyi strzelano z tłumu. Aresztowano cztery osoby.

Nowy związek bałkański.

W sobotę już podaliśmy w depeszach wiadomość, że na Bałkanie zaczyna się formować nowe ukształtowanie stosunków politycznych. Bułgarya i Turcya zaczynają wymieniać między sobą grzeczności, zaczynają się tworzyć ligi, których zadaniem jest zbliżenie się obu narodów. Jakby uzupełnieniem tej wiadomości jest wstępny artykuł wczorajszej »Frankf. Zeitung«. W obszernej korespondencyi z Konstantynopola omawiana jest tam możliwość zawiązania nowego związku bałkańskiego, w skład którego weszłaby Turcya, Bułgarya i Rumunia. Powodem tych przypuszczeń jest zamierzona wizyta, jaką minister spraw wewn. Talaat bej ma złożyć w Rumunii.

Pierwotnie przypuszczano, że na Bałkanie wytworzy się zjednoczenie grecko-rumuńsko-tureckie. Ostatnie jednak tygodnie wykazują, że zarówno między Turcyą i Grecyą, jak i między Grecyą a Rumunią panuje tyle sprzecznych punktów, iż pogodzenie się jest prawie niemożliwem. Z jednej strony osią sporu są wyspy na morzu Egejskiem, z drugiej zaś strony chęć Rumunii utrwalenia stanowiska Albanii, jako państwa, czemu znowu sprzeciwia się Grecya. Wobec tego wyłania się jedynie możliwość kombinacyi Turcya—Bułgarya i Rumunia. Do tego związku po cichu gotowa przyłączyć się i Serbia, o ile Bułgarya da jej gwarancyę, że nie będzie poszukiwała na niej swych krzywd.

Zażydzenie adwokatury.

Kilkakrotnie pisaliśmy o zażydzeniu adwokatury, ilustrując nasze artykuły cyframi świadczącemi znamiennie, że w niedalekiej przyszłości, adwokat polski stanie się osobliwością w naszym kraju. Pomimo groźnego stanu, który uznają nasi panowie adwokaci, może w żadnym zawodzie tolerancya żydowska nie dochodzi do tak ostatecznych, jak tam granic.

Mamy bowiem wśród naszych kupców, osobniki, które kruszą kopie o rozwój żydowskiego handlu, i wplątawszy się w politykę miejską, zwalczają wszelkie przejawy samoobrony. Ci jednak są nieliczni, a nawet rzadkością. W każdym razie niesłyszeliśmy o polskim handlu, któryby wychował sobie młodą latarośl, przyszłych żydowskich konkurentów i dawał możność żydom do zapoznania się z klientelą odnośnego handlu.

W adwokaturze naszej pod tym względem panują wprost horendalne stosunki. Wielu naszych adwokatów uważa za swój obowiązek kancelarye swe zdobić tylko żydowskimi koncypientami, żydowskim personalem biurowym pomocniczym, i ze zdumieniem odczytywaliśmy całą litanię postępujących w ten sposób adwokatów. Inaczej na tę sprawę zapatrują się adwokaci żydowscy, odbierający 3/4 klienteli polskiej naszym adwokatom. — Ci bowiem nie uważają za stosowne, nawet na wabika zatrudnić choćby jednego z polskich koncypientów, upewnieni, że owczy pęd zagna i bez tej pomocy do nich polską klientelę. Widzimy zatem, że nasi obrońcy prawni, dla ratowania swego zagrożonego stanu, skazani będą do szukania obrony wśród postronnych laików, którzy tylko z daleka przypatrują się z ubolewaniem na niesłychane wprost stosunki panujące wśród polskiej palestry.

Wiemy, że chętnie słyszą oni rozbrzmiewające hasła „swój do swego", w której to pracy warszawscy ich koledzy biorą czynny udział. Sami jednak zachowują się tak biernie i utrzymywaniem żydowskiego personalu utrudniają sprawę, stawiając propagatorów tego hasła i wykonawców w położeniu bez wyjścia.

Mamy przed sobą całe foliały nazwisk poważnej i znanej w mieście polskiej klienteli, posługującej się żydowskiemi kancelaryami adwokackiemi, co świadczy o tak daleko posuniętej u nas ekonomicznej manii samobójczej, że pesymizn ogarnia, gdy się odczytuje te nazwiska.

Pocieszamy się jednak, że skonstatowanie choroby, dokładne ustalenie jej powodów i groza następstw, powinny ocknąć tak jednych, jak i drugich. Tak panów adwokatów, posługujących się koncypientami żydowskimi, wychowujących przeciwko sobie zorganizowaną armię zaborczą, jak również i społeczeństwo które bezmyślnie oddaje obronę swych interesów adwokatom żydowskim. Musimy liczyć się ze wzrastającą nędzą, wśród polskiej inteligencyi, która, nie mogąc znaleść ostoi w zawodach wolnych, jedynie w karyerze urzędniczej widzi swą deskę ratunku.

Hasło „swój do swego" nie może ograniczać się tylko do polskiego handlu i przemysłu. Sięgnąć ono musi także do wszystkich zawodów wolnych, gdzie posiadamy jeszcze silne, choć nieliczne posterunki polskie, które przy pomocy uświadomionego społeczeństwa. potrafią się skutecznie bronić, a nawet zdobyć to, co przez nieświadomość naszą utraciliśmy.

Tak w Królestwie, jak również w Poznańskiem, mając zamkniętą drogę do urzędów, społeczeństwo nasze wśród kadrów adwokackich, znachodziło najdzielniejszych szermierzy narodowej sprawy, a stan adwokacki ukazywał i ukazuje również w kraju naszym znamienne tego dowody.

Cywilizowanie Durazza.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

Durazzo, 29 kwietnia.

Zanim opuszczę Durazzo winnam mu jeszcze słów parę.

Otóż już dwa miesiące, jak poraz pierwszy otworzył się przedemną zawikłany chaos jego uliczek, gdym patrzyła na narodziny jego królewskości. Przyznać muszę, patrzyłam z uśmiechem sceptycznym.

Stary wenecki mur, otaczający miasto ciasną elipsą zdawał się być murem chińskim odgradzającym Wschód od Zachodu, który dumnym krokiem wszedł do przystani i rozpanoszył się tu, przedewszystkiem w starym konaku.

Przed bramą sklepioną była Europa, za bramą — Turcya najprawdziwsza, stara, przeżyta. Tu było jutro Albanii — tam jej wczoraj ciemne i bolesne. I zdawało się, że między niemi leży przepaść niezgłębiona, na przejście której Albanii nie starczy sił... a rzucone przez Europę mostki — kruche — na jeden dzień tylko. A tymczasem...

Tymczasem stało się inaczej. W weneckim murze sklepiona brama otwierała się na obie strony gościnnie, a przez kruche mostki Europa przeszła tryumfalnie i posuwała się krok za krokiem przez wąskie uliczki. Doszła już do przeciwległej żółtej bramy, przeszła ją nawet... W ciągu krótkich dwóch miesięcy!

Teraz ma się wrażenie, że wszystko aż krzyczy o nowe życie, że zdziera z siebie stare, cuchnące łachmany i rękę wyciąga po nowe ubranie. A jaka gorączka przy wdziewaniu!...

Dziś już Durazza prawie że poznać nie można.

Z cichej, zamarłej mieściny nadmorskiej, dla której przyjazd wielkiego okrętu raz na rok, był już wielką sensacyą, stało się Durazzo życia pełne i ruchliwe. Rojno i gwarno jest w przystani, rojno i gwarno — w ulicach, które codziennie zmieniają swój wygląd.

Wszędzie, gdzie się tylko obrócić burzą stare, zapadłe domy i wprost na ziemi, bez kopania fundamentów wznoszą z cegły i drzewa, czasem z tego samego materyału, nowy budynek. Kamienia do budowy nie mają. Piasek i kamyczki przywożą konie w koszach, nieraz z bardzo dalekich stron. Budowa trwa zaledwie dni parę.

W ten sposób powstała masa hoteli i restauracyj. Jak przedtem było ich zamało, tak ich teraz — zadużo. Podobną konkurencyę spotyka się na każdym kroku. Jeszcze przed dwoma miesiącami europejczyk w jednym tylko sklepie mógł się zaopatrywać w niezbędne przedmioty — dziś ma takich sklepów kilkanaście do wyboru.

Gdy na przyjazd ks. Wieda uprzątnięto ze śmieci tylko główną ulicę, dziś wózek śmieciarza zagląda w ulice najdalsze. A z rozkazu policyi z domów nie wyrzucają już śmieci na sam środek drogi, ani nie wylewają brudnej wody.

W ogóle policya spełnia swe obowiązki nadspodziewanie dobrze, a ludność z uszanowaniem odnosi się do jej rozkazów.

Zabrano się także i do bruków. Znikły olbrzymie strusie jaja, które groziły całości nóg, a na ich miejsce poukładano drobne jajeczka i przysypano je żółtym miękkim piaskiem. I to dobre...

Zaprowadzono już nawet — wodociągi. Czas by już był najwyższy, aby zaczęły funkcyonować, gdyż woda wydobywana dotychczas ze studzien, nie tylko do picia jest niemożliwa, ale nawet do mycia.

I lampy karbitowe, palące się na przemiany, pewnie ze względów oszczędnościowych, doszły już nawet do pobliskiego miasteczka Nderenje.

Przypływ europejczyków wzrasta z dniem każdym. Rozmaici inżynierowie, architekci, przedsiębiorcy dzień cały pijąc kawę w małych kawiarenkach, czekają cierpliwie rychło li budżet państwa Albańskiego pozwoli na budowę dróg i kolei, na wznoszenie gmachów państwowych...

Śmielsi na własną rękę chwytają się różnych przedsiębiorstw. Pierwsze w Durazzo afisze, bardzo kolorowe i krzykliwe obwieszczają tłumom zbierającym się co chwila przed niemi, że oto Durazzo uszczęśliwione zostało... pralnią parową. Dotychczas w Durazzo pralni żadnej nie było, a żelazko do prasowania jest przedmiotem nieznanym. Pralnia ta jest własnością Polaka, których w Durazzo jest paru.

Nie zadługo podobno ma się zjawić w Durazzo — kinematograf. Temu to się z pewnością najświetniejszy uda zrobić interes. Bo dla innych, tak mnie się zdaje, niema tu pola do zrobienia majątku. Durazzo zapewne stolicą nie będzie, bo pominąwszy to, iż jest w miejscowości bardzo niezdrowej, malarycznej, rozszerzać się nie może, wciśnięte między góry, błota i morze. Z przeniesieniem stolicy, Durazzo stanie się znowu małą, nadmorską mieściną i wyjdzie z mody. O, bo dzisiaj Durazzo jest modne! Dowodem tego tłumy turystów, których co parę dni zwożą okręty spacerowe. Jak szarańcza rozbiegną się po mieście, rozszwargocą wszystkimi językami, wykupią wszystkie pocztówki i marki i znikają. Są między nimi i tacy, którzy kupują antyki, to też sprytny i przebiegły Albańczyk wykorzystuje to jak może. Wynosi na ulicę wszystko co w domu jest starego, i nieraz potem śmieje się z europejczyka, który dał się złapać i grubą sumę zapłacił za jakiś kawałek gałganka, lub żelaza. Ale między tymi „antykami" są antyki prawdziwej wartości: fuzje i pistolety o głowniach inkrustowanych perłową macicą i drogimi kamieniami, są kostyumy męskie i kobiece haftowane złotem i jedwabiem tak misternie i wspaniale, że aż oko rwą. Cena ich nieraz dochodzi kilku tysięcy.

I jeszcze jedna rzecz, świadcząca o „europeizowaniu" się Durazza. Któregoś dnia stary zegar na tureckiej wieży zaczął bić godziny po „europejsku". Mieszkańcy Durazza już się na tyle wyemancypowali, że się byle czemu nie dziwią, tym razem jednak zdziwili się jeszcze. Przystanęli na ulicach, policzyli uderzenia i skonstatowawszy, że zegar bije „alla turca", wyjęli zegarki i posunęli wskazówkę o sześć godzin dalej.

Z takim samym spokojem przeskoczyliby pewnie sześć godzin życia...

O ile łatwo idzie „europeizowanie" (i to tylko w miastach!) o tyle trudniej idzie konstytuowanie się Albanii jako państwa, o czem później, albowiem statek mający mnie zawieść do kolebki tego państwa, mianowicie do Walony, czeka już w porcie.

Wanda Zembrzuska.

Sądzimy zatem, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, że palestra nasza czyni wszystko możliwe, aby społeczeństwo, udając się do kancelaryi wiedziało, że grosz, który tam niesie nie wpadnie w niepowołane ręce. Że jego spraw broni polski adwokat, wychowujący polski personal prawniczy, jako przyszłe kadry obronne przed obcą nawałą.

Wówczas nietylko w większych miastach, lecz także i na powiatach powstaną rzadkie dotychczas polskie adwokatury, dające możność synom chłopskim, znającym potrzeby ludu i jego wady, bronić swoich przed sądem, nie podniecać, lecz leczyć manię pieniactwa, sztucznie dotychczas pielęgnowaną. Najwyższy więc czas, by ten stan, który spełnić powinien, poważną w kraju misyę, zdobył należące się mu prawa, które ukróca ręka obca, dotychczas przez nas, świadomie lub nieświadomie wzmacniana z wielką szkodą dla kraju i społeczeństwa.

3-ci Maja.

(Korespondencye z prowincyi).

W Białej w publicznym obchodzie „3-go maja“ brało udział kilka tysięcy Polaków z miasta i powiatu. Przed sumą, którą odprawił ks. katecheta Mączyński, wypowiedział świetny kaznodzieja ks. profesor seminaryum naucz. z Kęt Jan Wądolny, patryotyczne kazanie o prawdziwej miłości Ojczyzny.

Zarządzone przez Księcia Biskupa publiczne nabożeństwo do św. Stanisława, (dla części dyecezyi po prawej stronie Wisły), odbyło się tu uroczyście. Sumę podczas której śpiewał lud „Serdeczna Matko“, odprawił ks. kanonik Karol Rychlik. Kazanie ks. wikaryusza Kłodnickiego, w którem skreślił życiorys Świętego i znaczenie tegoż dla narodu polskiego sprawiło podniosłe wrażenie. Byłoby pożądanem by i szkoły miejscowe polskie za zezwoleniem władz wyższych, mogły brać udział w tak doniosłej nowej uroczystości kościelno polskiej (za którą Polacy zwłaszcza na kresach poczuwają się do wdzięczności względem Księcia i Biskupa krakowskiego).

WOrłowej. Pierwszy raz w zagłębiu karwińskiem urządzono ten obchód na większą skalę. Zapowiedziano wiec oświatowy, pochód i przedstawienie. Udało się wszystko jak najlepiej.

Na wiec przyszło 6.000 ludzi z Orłowej i gmin okolicznych. Przedewszystkiem dopisała Karwina.

Poseł Zamorski omówił znaczenie Konstytucyi, wzywając lud polski na Śląsku, by poczuł się polskim na swej polskiej ziemi. Nauczyciel wydziałowy Kotas, mówił o krzywdach naszych na polu szkolnictwa ludowego, wydziałowego, przemysłowego i średniego. Niemcy mają szkół wydziałowych 40, Czesi 6, a Polacy j e d n ą i zaledwie jedno gimnazyum państwowe w Cieszynie, a gimnazyum realne w Orłowej dotychczas jest prywatnem, pomimo, że frekwencya aż nadto dobitnie wykazuje jego potrzebę. Takie niemieckie gimnazyum we Widnawie ma w 8 klasach 150 uczniów, a gimnazyum realne w Orłowej w 5 klasach 330 uczniów. Uchwalona rezolucya domaga się **natychmiastowego upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej.** Uchwalono również wysłać deputacyę do rządu i miarodajnych czynników, by tę sprawę pchnąć naprzód. Spodziewamy się, że Koło polskie zajmie się gorąco tą sprawą, bo każda sprawa śląska, to sprawa, która całą Polskę obchodzić powinna.

Po wiecu odbył się pochód do Dąbrowej, gdzie w hotelu gwarectwa odegrano „Kościuszkę pod Racławicami“. Sala niestety nie pomieściła ani połowy pragnących wstępu. Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono tę wspaniałą manifestacyę narodową.

W Radłowie wzięła w obchodzie udział reprezentacya gminna, oddziały „Sokoła“, Straży pożarnej, konnej włościańskiej banderyi, Towarzystwo Oświaty i Szkoły Ludowej, dziatwa szkolna, pomiędzy którą przeważna część dziewcząt w pięknych strojach krakowskich, oraz niezliczone tłumy miejscowej i okolicznej ludności. Pochód ruszył do miejscowego starożytnego kościoła, gdzie katecheta ks. Ludwik Pilch przemówił w podniosłych słowach.

Na uroczystem nabożeństwie śpiewał chór „Sokoła“, Sumę odprawił sędziwy dziekan ks. Antoni Kmietowicz, bratanek męczennika za sprawę narodową ks. Kmietowicza z Chochołowa. Po nabożeństwie ruszył pochód przed pomnik Kościuszki, gdzie przemówił wymownie Dr Staśko.

Imponujący pochód ulicami miasteczka i odśpiewanie kilku pieśni patryotycznych zakończyło u nas tę doniosłą uroczystość.

W Szczucinie odbyła się uroczystość staraniem Tow. Oświaty Ludowej, Szkoły Ludowej i „Sokoła“. Udział ludności był imponujący. W olbrzymim pochodzie do kościoła wzięły udział wszystkie towarzystwa, młodzież szkolna, straż pożarna, drużyny Bartoszowe z Laskówki w strojach narodowych i wiele publiczności. Po Mszy św. i okolicznościowem kazaniu udał się pochód przy dźwiękach dwóch orkiestr t. j. sokolej i wiejskiej na cmentarz na grób powstańców z r. 1863. Tutaj w porywających słowach przemawiał prof. Wierzbicki z Tarnowa. Po powrocie z cmentarza pochód się rozwiązał. Po skończonej sumie zebrało się ludu około 3 tysiące na dziedzińcu plebańskim i tutaj wygłosił profesor Wierzbicki przepiękną mowę o Konstytucyi 3 Maja.

Wieczorem o godzinie 7 odbył się Uroczysty Wieczór. Piękny odczyt wygłosił profesor Paciorkiewicz z Tarnowa, poczem Koło amatorskie odegrało utwór sceniczny p. t.: „W górę serca“. — Uroczystość cała wypadła wspaniale i nie bez korzyści dla miejscowej ludności.

W Tarnowie panie zbierały od rana grosz na Dar Narodowy 3 Maja, tłumy zaś spieszyły pod gmach Sokoła I., gdzie szykował się pochód; zorganizowani członkowie S. D. S., Sokół konny i pieszy, organizacye wojskowe, skauci, straż pożarna i ochotnicza, korporacye i cechy z chorągwiami podążyły w barwnym pochodzie do kościoła XX. Misyonarzy, gdzie po odprawieniu uroczystego Nabożeństwa, w podniosłych słowach okolicznościowe wygłosił kazanie ks. Dr Górka. Ulicą krakowską wrócono pod pomnik Mickiewicza; tu po odśpiewaniu hymnów narodowych, przemówił do tysięcznej rzeszy narodu Dr Kucharski, komendant stałych drużyn sokolich.

Po południu tłumy publiczności spieszyły na błonia pod Lipie, gdzie członkowie organizacyj wojskowych S. D. S. Związku i drużyn strzeleckich oraz skautów przerabiali zwartą musztrę i ćwiczenia taktyczne. Po parugodzinnych trudach wrócono zmierzchem z pieśnią patryotyczną do miasta.

Wieczorem w sali Sokoła I. odbył się uroczysty Wieczorek, rozpoczęty pięknem przemówieniem prof. Peca o Konstytucyi 3-go Maja. Z programu nastąpiły produkcye chóru Towarzystwa Muzycznego, pod dyrygentem Isakowiczem, pieśni solowe w wykonaniu owacyjnie witanego tenora p. Plutyńskiego, deklamacya p. Kudelkowej oraz skrzypce solo prof. Wygrzywalskiego. Żywy obraz „Ogłoszenie Konstytucyi 3-go Maja“ pod reżyseryą prof. Czapkiewicza był zakończeniem uroczystego wieczoru. Uroczysty obchód poza dodatniemi stronami pozostawił nam jednak i to niezbite doświadczenie, że społeczeństwo żydowskie z małymi wyjątkami zachowuje się obojętnie i niechętnie wobec rocznic narodowych. Wystarczyło spojrzeć na kamienice i domy, które będąc własnością żydowską przedstawiały codzienny szary widok, mimo, że komitet polskich towarzystw gorąco zachęcał do dekoracyi chorągwiami i nalepkami T. S. L. Nic też dziwnego, że ulice miasta nie przedstawiały barwnego, uroczystego widoku, jaki się widzi w stolicach kraju. Oby przynajmniej polskie społeczeństwo tej obojętności nie okazywało ! ? !

W Wadowicach w wigilię wieczorem orkiestra gimnazyalna przeciągała ulicami, które świąteczną przybrały szatę, pełne sztandarów i nalepek, w dniu zaś 3 Maja o godz. 6 rano pobudką witała ten radosny dzień.

O godz. wpół do 10 rano przed „Sokołem“ zgromadziły się straże pożarne z Wadowic i Choczni w sile 100 męża pod komendą radcy miejskiego p. Hylki. Sokół, Drużyny sokole, Strzelcy, Skauci i po raz pierwszy w strojach drużyn skautowych urocze nasze skautki z drużynową panią Wł. Smułkową (Dr filozofii) a było ich jak na początek pokaźna liczba, 24 w mundurach, a 26 jeszcze bez mundurów. Nadeszły też i Cechy i Zgoda ze sztandarami i z muzyką swoją, a niebawem nadciągnęło 125 wychowanków OO. Palatynów, sami Poznańczycy ze swymi profesorami: Grudniewiczem, Kalcem i Zegadłowiczem oraz z własną orkiestrą Uroczystą sumę odprawił ks. Pytel, a okolicznościowe patryotyczne kazanie, nawołujące do pracy nad odrodzeniem narodu, wygłosił ks. Faber, katecheta gimn.

Po kazaniu rozwinął się kolosalny pochód, z rynku ulicami Mickiewicza, Lwowską i z trzema orkiestrami przybył przed „Sokół“.

Tu druh Gołąb w podniosłych, rozrzewniających słowach przemówił do tysięcznych tłumów — a grzmiące, długotrwałe oklaski były oznaką wdzięczności.

Popołudniu o godz. 4 odbyły się na błoniach łączne ćwiczenia Strzelców w 30 karabinów, Drużyn sokolich w 60 karabinów. Ogólną komendę objąłJózef Pukło, dalej 160 dziarskich naszych skautów i 24 uroczych skautek kompletnie umundurowanych. Rozrzewniający zaiste był to widok ta zgoda Drużyn ze Strzelcami i poddanie się Strzelców pod komendę Drużyn. Odtąd zawsze razem ćwiczenia odbywają a zarządza wszystkimi naczelnik Drużyn sokolich Pukło. Ogólny zachwyt wywoływały urocze nasze Skautki (przeważnie nauczycielki, uczenice wyższych szkół i prywatne) no i dziarscy nasi Skautowie pod naczelnikiem prof. Berem.

Mnóstwo wojskowych oficerów podziwiało z zachwytem sprawność ćwiczeń, a ogień tyralierski sprowadził licznych włościan — około błonia mieszkających—na miejsce ćwiczeń. Orkiestra przybyła o godz. 5, przygrywała podczas ćwiczeń, a o godz. 7 zaprowadziła nas do „Sokoła“. Obszerny gmach zdołał jednak zaledwo część przybyłych pomieścić. Tu wygłosił znany nasz mowca prof. Kamecki sumiennie naukowo opracowany znakomity odczyt o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja — następnie niezmordowany prof. Kiliński przy akompaniamencie fortepianu (Gedl) prześlicznie z uczuciem i przejęciem deklamował „Boże Ojcze“, a wskutek niemilknących bisów nadprogramowo „Oto dziś dzień krwi i chwały“. Chór gimnazyalny z kierownikiem swym prof. Kilińskim odśpiewał prześlicznie patryotyczne pieśni — następnie śpiewał cudownie znów prof. Kiliński a na zakończenie orkiestra Sokoła pod kierunkiem nauczyciela p. Filka odegrała kilka utworów — w końcu młodzież gimnazyalna i wszyscy odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wstęp na wieczorek był bezpłatny.

Dnia 4 bm., jako w dzień św., Floryana odbyło się uroczyste nabożeństwo ochotn. straży pożarnej. Stanęło 60 strażaków ze swym naczelnikiem radcą miejskim Wysoglądem, Prezesem Dr. Opydą i komendantami radcą Hyłkiem, Gałuszką, Zembatym i Martą. Po nabożeństwie uczta w Czytelni mieszczańskiej.

W Wojniczu urządziło Koło T. S. L. wyłącznie siłami nauczycielstwa, w sali Tow. „Sokół“ uroczysty „Poranek 3 Maja“. Słowo wstępne wygłosił podniośle katecheta ks. Kuropatwa. Dzieci szkolne z Biadolin radłowsk. odegrały pięknie „Urywek sceniczny o Kościuszce“. — Deklamacye zaś i produkcye wokalne miejscowych dzieci szkolnych zakończyły sympatyczny „Poranek“.

Szczególnie podnieść należy przy tej sposobności działalność p. Żurawskiej, nauczycielki z Biadolin radłow., tudzież p. W. Fuksówny, kierowniczki szkoły żeńskiej miejscowej.

Od dnia 1 bm. urządza „Liga Pomocy przemysłowej“ w sali „Sokoła“ wystawę wyrobów krajowych wszelkich gałęzi, oraz odczyty o przemyśle krajowym, ilustrowane obrazami świetlnymi.

Z Przemyśla.

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

(Oryginalna spowiedź ruska. — »Tajny Związek ruski«. — Rewizya procesu żyda o mord na własnem, lecz ochrzonem dziecku).

W pobliskiej wiosce Czechowcach, Polacy, nie mając własnego kościoła, korzystali dotąd z cerkwi, dokąd przyjeżdżał polski proboszcz ks. Kostecki z Ujkowiec. Gdy nastał w Ujkowicach znany hajdamaka ks. Surokiewicz, wzbronił Polakom w cerkwi odprawiać „polskie“ nabożeństwa. Skoro wysłano do niego dwóch gospodarzy z prośbą o pozwolenie odprawienia nabożeństwa, ten tak pobożny kapłan — jak podaje „Echo“ — tak odrzekł:

„Ja ne chodzu do waszocho domu, wy ne hodit do moho. Kluczyj ne dam“. I nie dał.

Polacy poczęli wtedy zbierać składki na własną kaplicę. Znalazł się uczciwy i chętny gospodarz Michał Stankiewicz, który podarował połowę placu pod budować się mającą kaplicę, a drugą połowę darowała jego siostra, Marya Smukowa, żona wójta, będąca sama greckokatolicką. Paroch nie zdoławszy odwieść ofiarodawczyni od szlachetnego zamiaru, zemścił się... przy konfesyonale. Ostatnie słowa spowiedzi, które przykładny kapłan powiedział na głos, tak, że kilkanaście osób słyszało, brzmiały: „Koły, ty każesz, szczo za to (darowizna gruntu) ne majesz hrihu, to naj tebe jasnyj szlag trafyt i twoho muża i wsich, szczo do tebe hodiat“. I jeszcze raz „naj tebe i twoho muża i swich was jasnyj szlag trafyt“. Bez komentarzy. Takie było rozgrzeszenie i odpust.

Epilog rozegra się w sądzie.

Z powodu niedawnego zjazdu kierowników czytelń T. S. L. koła Pań, który odbył się z inicyatywy koła z całego okręgu, otrzymały przewodniczące Koła i kilka pań z Zarządu tej treści „zajawę“, odbitą kauczukowymi czcionkami: Bursa T. S. L. i... (tu następuje kilka nazwisk członków Wydziału T. S. L. i przewodniczącej p. Praczyńskiej) budujący na gwałt Polskę, będą zniszczeni. Na ruskiej ziemi propagandy polskiej uprawiać nie wolno! Co bowiem znaczył ten jad nienawiści ku Rusinom, jaki wszczepiały w chłopów przez cały dzień zjazdu 21 kwietnia te niebezpieczne szowinistki! Zbliża się koniec tej komedyi, dłużej na to patrzeć nie możemy. To koło istnieć przestanie“. Podpis: „Tajny Związek ruski“.

Oczywiście „szowinistki“ zamiast się przestraszyć, uśmiały się tylko.

Ciekawy proces toczy się przeciw żydowi Leizorowi Eisnerowi false Schnesslowi, o skrytobójcze morderstwo, spełnione na dziecku chrześcijańskiem. Przed 8 laty został skazany za to w Sanoku na karę śmierci przez powieszenie, w drodze zaś łaski ułaskawiony na 20 lat więzienia. Jestto więc wznowienie procesu po 8 latach więzienia!

U właścicieli dóbr, żydów, Salomona Grometa i Mejlecha Nelera, w wiosce Rakowej koło Liska służył około r. 1905 za ekonoma oskarżony Leisor Eisner, który choć żonaty i żyd, nawiązał stosunek miłosny z 30-letnią kucharką, Julią Pęcarską. Gdy skutki tych miłostek stawały się zbyt widoczne, Eisner naprzód nakłonił swą kucharkę do porzucenia służby, ofiarowawszy jej 130 K. Powiwszy syna, którego ochrzczono Franciszkiem, przeniosła się Pęcarska na służbę do Paszowej, przyjęta przez tamtejszego „obywatela“ żyda Hersza Grometa, razem z dzieckiem za kucharkę.

W nocy z 14 na 15 czerwca ktoś dostał się do kuchni przez okno i wlał dziecięciu do ust kwasu azotowego. Pęcarska zbudzona niezwykłym płaczem dziecka, zauważyła, jak ktoś odskoczył od łóżka ku drzwiom, a następnie drzwiami uciekł na ogród dworski.

Pęcarska strwożona, z dzieckiem na ręku, przybiegła zaraz do sypialni Hersza i Gitli Grometów, gdzie zanosząc się od płaczu i mdlejąc krzyczała: „Struł mi dziecko“ — a na pytanie Grometów, kto, powiedziała: „To on, rządca“, (t. j. Schnessl recte Eisner, rządca w Rakowej).

Na drugi dzień dziecko w mękach zginęło.

Główna rozprawa odbyła się w tej sprawie dwukrotnie, od 12 do 13 września, drugi raz od 15 do17 listopada 1906. Badano nawet stan umysłowy Pęcarskiej. Ostatecznie wydano na Eisnera wyrok śmierci, w drodze łaski monarszej zamieniony na 20 lat więzienia.

Już po wyroku wniosła obrona kilkakrotnie bezskuteczne prośby o wznowienie postępowania. Po sześciu latach żandarm Antoni Gajewski powyszukiwał świadków, którzy mieli słyszeć, iż Pęcarska żałuje i boleje nad niewinnie zasądzonym, że krytycznej nocy go nie poznała i t. d. Sąd sanocki, po przeprowadzeniu nowych dochodzeń znów odrzucił prośbę, jednak sąd krajowy wyższy we Lwowie zarządził uzupełnienie dochodzeń i delegował sąd przemyski.

Przeprowadzono oględziny miejsca zbrodni wieczór przy próbie światła. Świadkowie jedni zaprzeczyli, drudzy zasłonili się niepamięcią, a oględziny wykazały, iż przy takiem oświetleniu można człowieka poznać, ale tylko w ogólnych zarysach. Wobec tego sąd tutejszy uznając w zasadzie, że zachodzą warunki do wznowienia postępowania karnego, rozpisał rozprawę na 6 bm., aczkolwiek skonstatował, iż wyniki całego śledztwa obciążają w dalszym ciągu oskarżonego w sposób dostateczny. Obecnie przesłuchany oskarżony w śledztwie, kategorycznie przeczy wszystkiemu, nawet nie przyznaje się do swych stosunków z Pęcarską.

Rozprawa potrwa przynajmniej tydzień.

W drugim dniu rozprawy Pęcarska stwierdziła, że owej krytycznej nocy poznała stanowczo oskarżonego; długo i szeroko rozwodzi się o wszystkich szczegółach.

Po półtoragodzinnych zeznaniach trzeba było przerwać rozprawę, bo wyczerpana kobieta tak osłabła, iż dalej zeznawać nie mogła. Kiedy później zacięta obrona, a nawet sędziowie przysięgli, poczęli na nią nacierać i te i owe sprzeczności i niedokładności w dawniejszych zeznaniach przypominać, tłumaczy się niepamięcią, ale mimo wszystkich oskarżeń obrony i ognia krzyżowych pytań, zeznania swe stanowczo dalej podtrzymuje i zdaje się domyśla, że ci obrońcy Schnessla chcą... n a n i ą zwalić winę.

Drugi świadek wachmistrz Jabczyński, potwierdza swe przed 8 laty złożone zeznania i opowiada cały przebieg śledztwa zgodnie z aktem oskarżenia. Również trzeci świadek Bobik, którego oskarżony Schnessl posyłał do apteki po kwas azotowy, zeznał obciążająco dla Schnessla, choć obrona znalazła także poważne przeciw niemu zarzuty. Ostatni świadkowie żydzi, Herszowie Grometowie, nie dodali nic nowego.

KRONIKA.

Środa 1 maja. Posiedzenie Tow. Lekarskiego o 6-tej wiecz. Dyskusya o nosaciźnie, odczyt Dra Wachtla o szczepionkach Friedmana i demonstracye chorych przez Dra Boreckiego, Latkowskiego i Rosenbaucha.

Odczyt na temat »Młodzież wobec rozłamu w stronnictwie ludowem« wygłosi St. Krzewski w Czytelni akademickiej (Rynek Gł. 6) o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp wolny.

Czwartek 14 maja. Walne Zgromadzenie IX. Koła T. S. L. Królowej Jadwigi odbędzie się o godz. 5-tej popoł. Plac Maryacki 2. Na porządku dziennym sprawozdania wybory i odczyt X. Meusa.

Niedziela 16 maja. Wystawa haftów i rysunków szkoły hafciarskiej z Makowa, połączona ze sprzedażą, zostanie otwartą w Czytelni dla kobiet, Rynek Gł. 6.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 2; zachod przypada o godz. 7 min. 05; długość dnia godzin 15 minut 11.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek św. Pankracego b., pojutrze we środę św. Serwacego.

Pogoda Dnia 10-ego maja termometr doszedł od + 9·3 do + 11·9 C. — barometr podnosił się.

Dnia 11-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·0 mm, termometru + 8·8 C Wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 11 maja.

List Ojca św. do J. E. Ks. biskupa Pelczara. *Acta Apostolicae Sedis* ogłaszają list papieża Piusa X. do biskupa przemyskiego ks. J. E. Pelczara z powodu Jego Jubileuszu (50 lecia) kapłańskiego i zwołania przezeń Synodu dyecezyalnego. Ojciec św. pisze, że miłą mu jest wiadomość o jubileuszu i o synodzie: »Z tych odbyć się mających uroczystości jedna drugą zdobi i jedna drugiej niezwykłego dodaje znaczenia. Nie może zaiste znaleść się szczytniejszy sposób święcenia tak poważnej rocznicy kapłaństwa na mozolnych spędzonego pracach, nad zaznaczenie jej tak doniosłym czynem gorliwości i pieczołowitości pasterskiej. — Co do Nas, wyrażamy Ci radość Naszą z powodu tych obydwu uroczystości i życzymy ze serca, by one obydwie Tobie i owieczkom Twoim przyniosły i pożytki pożądane i wiele pociech świętych. Jedno i drugie niech Wam zjedna błogosławieństwo apostolskie, którego w zakład najobfitszych łask Bożych i na znak miłości i przychylności Naszej, Tobie Czcigodny Bracie, a za razem Twemu Duchowieństwu i Ludowi najmilościwiej w Panu udzielamy«.

List ten, w tak serdecznych słowach do zasłużonego biskupa i patryoty wystylizowany, nosi datę 12 kwietnia br.

Hakatystyczno - żydowskie zagony w Krakowie. Wspominaliśmy już kilkakrotnie o gościnnych występach żydowsko - hakatystycznej firmy Korn z Bielska, **która nie opłacając podatków krajowych, zagarnia w kraju naszym i w mieście najpoważniejsze roboty,** faworyzowane przez Wydział Krajowy i czynniki publiczne i prywatne. Firma ta przy strasznem bezrobociu i długotrwałej depresyi finansowej, podcinającej istnienie szeregu naszych firm, odebrała ostatnimi czasy cały szereg robót publicznych, zaś w naszem mieście uskuteczniła budowę Hotelu Francuskiego, kompleksu domów pana Wencla, w dostępie od ulicy Sobieskiego.

Obecnie toczą się pertraktacye o budowę nowego gmachu p. Wójcickiego, po zburzonej Dyrekcyi Policyi, przebudowę domu p. Będzikiewicza w Rynku, obok „Szarej Kamienicy“ i narożnika p. Dra Frühlinga, u wylotu ulicy Straszewskiego i Wolskiej.

Firma ta, wraz ze swą towarzyską firmą Rost z Bielska czyni energiczne starania o podjęcie budowy gmachu Krajowej Szkoły rolniczej w Bestwinie i potrafiła, jak nam donoszą, znaleść poparcie u sfer miarodajnych przez pierwsze Koło T.S.L. Sądzimy, że nasi budowniczowie i architekci sprawę tę należycie napiętnują i poczynią starania, aby objęły je przedsiębiorstwa krajowe. Do tej sprawy powrócimy, która jest wprost niesłychaną w tak ciężkiem, jak obecne położeniu.

Prof. Emil Godlewski, dyrektor studyum rolniczego na uniw. Jag. obchodził 40-lecie pracy naukowej. Znakomity botanik, wykształcony na wszechnicach w Würzburgu i Jenie, autor wielu dzieł z zakresu fizyologii roślin — jest prof. Godlewski jednym z luminarzy krakowskiej wszechnicy i polskiej wiedzy. Przed dwu laty sekcye botaniczna i rolnicza XI Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich postanowiły uczcić nadchodzący jubileusz prof. Godlewskiego wydaniem zbioru prac przyrodniczych. Wykonaniem tej uchwały zajęło się Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, które zgromadziło trzydzieści kilka prac przyrodniczych i wydało je w specyalnym, poświęconym Jubilatowi zeszycie „Kosmosu“, obejmującym przeszło 50 arkuszy druku.

Dnia 8 bm. na zebraniu profesorów i przedstawicieli towarzystw naukowych w Uniw. Jagiel., prof. Tołłoczko wręczył Jubilatowi zeszyt „Kosmosu“, przyczem wygłoszono szereg mów, podnoszących zasługi prof. Godlewskiego. Mowy te podamy jutro.

Wczorajsza niedziela stała pod znakiem słoty, parasola i złego humoru. Deszcz albo padał, albo groził ulewą, wszystkie więc wycieczki poza miasto zostały odwołane, piękne projekty zniweczone, wystawa toalet wiosennych na plantach i Błoniach udaremniona. Ludzie siedzieli w domach i kawiarniach i nudzili się gruntownie. Szczęśliwym był ten, kto zdołał kupić bilet do teatru! Najlepszy humor mieli wczoraj: dyrektor teatru ludowego p. Turski i sekretarz tego teatru p. Lekszycki, którzy patrzyli z rozkoszą na tysiące entuzyastów „ludowej“ sztuki. Za to kasyer teatru p. Niemiec, był przez kilka godzin w niebezpieczeństwie życia, a dyrektorowie kinów zapadli na żółciową chorobę. Pozatem wypadków innych nie było. Dzisiaj znowu zanosi się na deszcz, jest chłodno, a w powietrzu unosi się posępny nastrój, przypominający raczej październik, niż wesoły i kwitnący maj.

Procesya na Skałkę wyruszyła wczoraj rano z Wawelu. W procesyi, którą prowadził ks. biskup Nowak, wzięły udział liczne instytucye katolickie, Czytelnia katolicko-polska, arcybractwa krakowskie, instytucye dobroczynne i i. Procesyę otwierał kler krakowski z relikwią głowy św. Stanisława.

Akademia Górnicza w Krakowie ma być według zapowiedzi — otwartą w październiku 1914 r. Tymczasem „Kuryer lwowski“ dowiaduje się z wiarogodnej strony, że z powodu zbyt wolno posuwających się prac przygotowawczych, Akademia w tym czasie otwartą nie zostanie. „Kuryer“ domaga się wyjaśnienia sprawy, przedewszystkiem od konsulenta ministeryalnego posła Zarańskiego. Do tego żądania i my się przyłączamy, opóźnienie otwarcia Akademii byłoby dla Krakowa i dla społeczeństwa polskiego przykrą niespodzianką, ze strony prezydyum Koła polskiego.

Strajk w Akademii Sztuk Pięknych. Strajk słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj rano udała się komisya strajkowa do rektora akademii Jacka Malczewskiego oraz profesorów pp. Pankiewicza i Weissa, celem omówienia postawionych przez młodzież postulatów.

Jak pierwotnie zaznaczono, młodzież postanowiła wstrzymać się od pracy przez dni 10 i przez ten czas oczekiwać rezultatów strajku. O ileby w tym czasie postulatów nie uwzględniono, wybuchłby również strajk w akademii w Wiedniu i Pradze, na znak solidarności tamtejszych uczelni z krakowską.

Jak słychać dziś ma się odbyć w tej sprawie na Uniwersytecie Jagiellońskim wiec ogólno akademicki.

Konferencya grona profesorów z deputatami młodzieży trwała od godz. 9 rano do $11\frac{1}{2}$ przed południem. W sprawie uzyskania poparcia władz, w osiągnięciu starań poczynionych przez młodzież wyjeżdża pojutrze rektor Jacek Malczewski do Wiednia. W sobotę odbędzie się wiec młodzieży, na którym rozpatrywane będą rezultaty tej akcyi. Wśród młodzieży utrzymuje się myśl nie uczęszczania więcej do gmachu akademii a przeniesienia pracy do wynajętego w tym celu pałacu Lasockich w Dębnikach.

Osobiste. P. Namiestnik J. E. K o r y t o w s k i bawił wczoraj w Krakowie.

P. Wincenty B a d u r a, lustrator spółek mleczarskich prosi nas o zaznaczenie, że nie jest członkiem Rady stronnictwa ludowego, grupującego się koło „Piasta“.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę profesorów Un. Jag., dopuszczającą Dra M a r y a n a S z y j k o w s k i e g o do docentury z zakresu historyi literatury polskiej.

Wybory do Rady m. Krakowa. Rozpisywanie i wysyłanie legitymacyj wyborczych rozpoczęło się dzisiaj. Legitymacye roznoszą woźni dzielnicami.

Nowe odkrycie na Wawelu. W tych dniach rozpoczęto prace nad przeprowadzeniem wentylacyj. Tam, gdzie nie było piwnic zarządzono wykopać kanaliki. W ciągu tych prac natrafiono w części północno - zachodniej zamku na mur romański z wieku XI. Jak twierdzą znawcy, mur ten jest resztką kościoła, który stał w tym czasie na Wawelu i na fundamentach którego wzniesiono katedrę. Niedaleko muru romańskiego znaleziono kafle; na jednej z nich odkryto napis „r. 1533“, na drugiej zaś herb „Sforców“, (wąż, trzymający w paszczy dziecię). Herb ten, jakoteż wyryty rok wskazują, iż kafle te pochodzą z czasów Zygmunta I.

„Czytelnia katolicka polska w Krakowie“ na ostatniem posiedzeniu Wydziału postanowiła zainicyować akcyę uczczenia j u b i l e u s z u kapłaństwa J. E. X. arcybiskupa S y m o n a, przez wręczenie odnośnego adresu. Podpisy zbierać będą Zarząd „Czytelni“ i „Polonii“ codziennie o godz. 12-ej i 6-ej, w lokalu przy ul. Siennej (L. 5 parter).

Pełno !... taki jest tytuł przedstawienia, jakie codziennie odbywa się na widowni teatru ludowego w Parku Krakowskim. Wszystko jedno co grają na scenie, czy „Krowoderskie zuchy“, lub „Lola z Ludwinowa“, zapoznając nas ze swoistem życiem przedmieścia, czy też kapitalne „Kołtuny“, L. Stasiaka, śmieszą do łez publiczność; audytoryum co wieczora ulega szczelnemu wypełnieniu. Teatr ludowy wyrobił już sobie u najszerszych mas markę przybytku szczerej wesołości i humoru, a pod tym względem najlepiej reklamują go te codzień rozbawione tłumy. W ostatniej swej nowości „Kołtunach“, Stasiaka, zyskał teatr sztukę doskonałą i kasową. Od pierwszego podniesienia kurtyny, aż do pożegnalnego marsza, (doskonale odgrywanego przez tamtejszą orkiestrę !...) poprzez wszystkie akty i antrakty tej satyrycznej humoreski, rozbrzmiewa na sali widzów jedna gama śmiechu i wesołości z arcyzabawnych typów i sytuacyj „Kołtuńskich“. Farsa ta grana będzie we wtorek i czwartek wieczorem.

Dzień kwiatka urządzony na „Dom Pracy“, odbędzie się we czwartek, dnia 14 maja. W razie niepogody dzień kwiatka będzie odłożony, o czem powiadomią dzienniki. Większy kwiat narcyza za koronę uwalnia od naddatków, mniejsze narcyzy sprzedawane będą po 10 hal., zaś kwiaty do ozdoby wystaw po 30 hal.

Dzielnice znakomicie zorganizowane i energiczna praca przewodniczącej komitetu p. Prezydentowej Leowej dają pewność, że dzień kwiatka wypadnie korzystnie.

Lekceważenie życia ludzkiego. W krak. Sądzie krajowym cywilnym odbyła się nowa rozprawa przeciwko G w a r e c t w u w g l o w e m u w J a w o r z n i e z powodu śmierci dwóch górników z winy Gwarectwa. Mianowicie dnia 16 sierpnia 1913 zginęli w kopalni w Jaworznie w szybie Fryderyk August: górnik Paweł O t r ę b s k i i pozostawił żonę i 7-ro drobnych dzieci i górnik Paweł M a ł o c h a, który pozostawił wdowę i 5-ro drobnych dzieci. Wypadek nastąpił wskutek niedbalstwa zarządu kopalni. Górnicy bowiem od dłuższego czasu zwracali uwagę nadzorców, że natrafili na węgiel sypki, usuwający się, gdzie nieustannie grozi niebezpieczeństwo dla życia i zwracali uwagę, że roboty powinny być przerwane i samo miejsce „zarabowane“, czyli zasypane. Na te jednak przestrogi górników zarząd nie reagował, kazał robić, no i 16 sierpnia nastąpiła katastrofa, dwóch ludzi w sile wieku zginęło, pozostawiając dwie wdowy i 12 sierot. Ponieważ Kasa bracka udzieliła wdowom jedynie po 6 zlr. miesięcznie renty (!), a wina śmierci górników spada wyłącznie na gwarectwo, przeto wdowy wystąpiły przeciwko Gwarectwu ze skargą o rentę na utrzymanie dzieci i o jednorazowe odszkodowanie za stratę męża i ojca. Trybunał, w którego skład wchodzą radcy Olszewski, Jurowicz i Dąbrowiecki, dopuścił wszelkie dowody na fakt winy i niedbalstwa ze strony Gwarectwa i w tym celu postanowił oprócz świadków skargi

przesłuchać nadto trzech wyższych urzędników ze Starostwa górniczego, mianowicie p. Bocheńskiego, Midowicza i Czerlunczakiewicza. Obie wdowy i sieroty zastępuje adw. Dr. Danielak.

„Panieńskie Skały“. Syndykat Dziennikarzy krakowskich w zabiegach około urozmaicenia repertuaru Teatru ludowego, zwrócił się do szeregu autorów z propozycyą napisania przez nich odpowiednich sztuk dla drugiej sceny krakowskiej. Dziś możemy podzielić się z czytelnikami wiadomością, iż Tadeusz Konczyński, świetny pisarz sceniczny, oddał scenie ludowej pełną uroku baśń dramatyczną p. t. „Panieńskie Skały“, osnutą na tle legendy związanej z tym uroczym zakątkiem leśnym, do którego tłumnie spieszą wszyscy Krakowianie w dnie słoneczne.

Teatr ludowy wystawi tę przepiękną bajkę, skąpaną w sentymencie poetyckim, pełną humoru i śpiewów, w ciągu maja jako najbliższą premierę.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Komisya rachunkowa Rady nadzorczej Tow. wzajemn. ubezpieczeń rozpoczęła dziś prace. Pełna rada obradować będzie d. 14, 15 i 16. Zgromadzenie członków Tow. wzaj. ubezpieczeń odbędzie się w piątek 15 bm., ogólne zaś zgromadzenie delegatów odbędzie się w poniedziałek 18 bm. Delegatami na walne zebranie w miejsce zmarłych ś. p. Mieczysława Brykczyńskiego i Janusza hr. Tyszkiewicza wybrano: p. Stanisława Rudrofa z Bobuliniec (Stanisławów) i p. Jana Hupkę z Niwisk (Rzeszów).

Ruch obcych w Krakowie. Jak nam z Krajowego Związku Turystycznego komunikują, przyjechało do Krakowa w kwietniu br. 7263 obcych, meldowanych w hotelach i pensyonatach. Z poza granic monarchii przybyło 1844 podróżnych. Ogólna cyfra obcych zgłoszonych w Krakowie w pierwszych czterech miesiącach br. sięga 28.327, w czem przyjezdnych z Królestwa Polskeigo 6.409.

Zabójstwo na weselu w Dąbiu. Na weselu w Dąbiu przyszło onegdaj do sprzeczki między żołnierzem 13 pp. Maryanem Kmiecikiem a murarzem Władysławem Leniewiczem. Kłótnia przemieniła się niebawem w bójkę, w czasie której Kmiecik dobył bagnetu i ugodził nim w serce przeciwnika. Leniewicz zmarł natychmiast. Zabójca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wczoraj rano zgłosił się Kmiecik do oficera dyżurnego w kasarni arcyksięcia Rudolfa i zameldował, iż on jest sprawcą zabójstwa w Dąbiu. Zabójcę odprowadziła natychmiast warta wojskowa do więzienia garnizonowego.

Koniec epoki bandyckiej w Król. Polskiem śmierć zuchwałego bandyty, Daniela Steffera, który przez kilka miesięcy teroryzował swemi bezkarnemi zbrodniami ludność gub. Piotrkowskiej i Radomskiej, ilustruje dokładnie ostatni numer „Nowości Illustrowanych“. Znajdujemy tam fotografie zwłok zastrzelonego bandyty i epilog jego ucieczki i śmierć podczas przeprawy przez rzekę.

Szaleniec na pogotowiu ratunkowem. Dziś o godzinie 11 rano przyszedł na Pogotowie ratunkowe jakiś mężczyzna elegancko ubrany, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Chory skarżył się na ból głowy. W czasie konsultacyi dostał nagle ataku szału i począł wywracać sprzęty. Z trudem udało się furyata straży pożarnej ubezwładnić i odwieść do szpitala św. Łazarza na oddział dla umysłowo chorych. Furyat nazywa się Władysław Leja i liczy lat 27.

Kronika zamiejscowa

Drugi Zjazd Kobiet Polskich. Na pierwszym Zjeździe Kobiet Polskich, zwołanym przez „Gościnę“, a odbytym w Krakowie w dniach 10 i 11 maja 1913 r., zapadła uchwała urządzania podobnych Zjazdów każdego roku, celem rozpatrzenia się w najważniejszych sprawach ogół Polek Chrześcijanek obchodzących.

Stosując się do powyższej uchwały „Gościna“ zaprasza wszystkie Polki na dzień 28 i 29 czerwca. Zwracamy uwagę, że termin Zjazdu był również w roku zeszłym postanowiony. „Gościna“ pragnie skupić całą uwagę zebranych na aktualne i doniosłe zagadnienia jakiemi są: Stan i rozwój rzemiosł i handlu w naszym kraju, ze szczególnem uwzględnieniem Pracy kobiet.

Bliższych szczegółów udziela komitet Zjazdu w „Gościnie“ Straszewskiego 25.

Lwów się cieszy, bo profesor Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu Gerisch odkrył w starym portrecie z Muzeum Lubomirskich obraz Tycyana. Najwyraźniej podpisany jest pod obrazem „Titianus P.“ (pinxit). Gerisch oddaje portretowi wielkie pochwały, a gazety lwowskie cieszą się codziennie i coraz bardziej, że wreszcie — po nieudałem odkryciu Rafaela — Lwów ma w swem muzeum obraz wielkiego mistrza.

Bestyalski mord. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: W niedzielę 10 bm. popołudniu zdarzył się na przedmieściu Podwiniu ohydny mord: Do domu, w którym przebywała kobieta lekkich obyczajów Anna Kuzbyt, przyszedł pomocnik rakarski, Piotr Sosnowski ze swym towarzyszem Stan. Leśnikiem i rozpoczął przez okno kłótnię z Kuzbytówną. Gdy kochanek jej Piotrowski pobiegł na policyę, wpadli zbrodniarze do środka i dopuścili się na kobiecie ohydnego mordu rozpruwając jej brzuch nożami i wydzierając dymiące się jelita, a całą twarz i głowę nożami poranili.

Sosnowskiego aresztowano, Leśniak zbiegł. Być może, że jest to mord na tle seksualnem. Śledztwo w toku. Ofiara w mękach zginęła.

Nekrologia.

Dnia 4 maja umarł sędzia powiatowy i naczelnik sądu w Krośnie, Dr Roman Cisło, mając lat 36. Piątego odprowadzono zwłoki na stacyę kolejową, a pogrzeb odbył się dnia 6 b. m. w Tarnowie. Zmarły dał się poznać jako postać niezwykła. Pracował niezmordowanie, z biura wychodził ostatni a przychodził pierwszy. Z przekonania gorliwy katolik i szczery Polak, był wiernym typem odradzającej się nowej Polski. Jako prosty szeregowiec pracował w powiatowem Kółku rolniczem, a gdzie praca zawodowa nie pozwalała mu na czynny udział, tam zastępowała go żona. Przy eksportacyi zwłok pożegnał go imieniem kolegów, sędzia Hofmann. Młodzież seminaryjna, której zmarły był przyjacielem, odśpiewała pod batutą prof. Markowskiego, żałobne pieśni.

Na Macierz śląską. Prezes Izby rękodzielniczej p. Wincenty Wajda złożył na ręce prezesa Koła polskiego Dra Leo na Macierz śląską 1800 K, zebrane przez członków.

Na pogorzelców w Zembrzycach w dalszym ciągu złożyli: X. Bryndza Lisiagóra 20 kor., X. Łaciak Bukowina 22·50 kor., Parafia Tłuczań 36 kor., X. Jan Kwiatkowski Kęty 5 kor., Parafia Szaflary 100 kor., X. J. Sadowski Żywiec 10 kor., Urząd gminny Maków 288·87 kor., Andrzej Średniawski poseł Myślenice 100 kor., X. J. Nieć Zembrzydowice 30 kor., X. Grudziński Rajcza od parafii i od siebie 117·24 kor., W. Gołąbek Radłów 2 kor., Urząd paraf. w Ostrowsku 53 kor., Walenty Dec Kraków 10 kor., Administracya »Czasu« 12·52 kor., 30·10 kor., OO. Redemptoryści Tuchów 20 kor., X. Leja Maków (składka i od siebie) 105 kor., X. Raźny Grabie 10 kor., Parafia Frydrychowice 30 kor., Parafia Bożego Ciała Kraków 25 kor., Urząd parafialny Sidzina 50 kor., X. Adam Górkiewicz Kraków 10 kor., X. Dr Jan Fijałek Kraków 10 kor., X. Chrobakiewicz Pleszów 10 kor., X. Guńkiewicz Czarna-Sędziszów 5 kor., Kus. Karwodrza Tuchów 5 kor., X. St. Ochalski Wieliczka 5 kor., Grolik listonosz z Pless Prusy 3 kor., Parafia Budzów 100 kor., Gmina m. Wadowic 200 kor., X. Rosiewicz N. Targ 5 kor., X. Polony Kościelec 5 kor., Anna Krzywak Kraków 2 kor., Józef Sowiński Andrychów 5 kor., X. J. Wądolny Kęty 10 kor., Parafia Łętownia ad Jordanów 82 kor., X. Adam Oczkowski od siebie i parafii 88·20 kor., Urząd parafialny Hecznarowice 13 kor., SS. Wizytki Kraków Krowoderska 10 kor., — Za ofiary te składa niniejszem Komitet ratunkowy serdeczne »Bóg zapłać«.

X. Biskup Nowak 50 kor., NN. i parafia Inwałd 70 kor., Izdebnik 140·60. kor., Mogiła 36 kor., Przeciszów 45 kor., za pośrednictwem X. Prałata Dra Mazanka 110 kor., X. Dr K. Nikiel 25 kor., Regulice 21 kor., Kozy 55 kor., Jawiszowice 18 kor., Międzybrodzie 18·58 kor.

Składki na pogorzelców w Zembrzycach. W książęco-biskupim Konsystorzu złożyli w dalszym ciągu: SS. Felicyanki 5 kor., Gilowice 7 kor., Kamień 9·38 kor., Libiąż 15 kor., par. NN. P. 56·50 kor., X. Mozajka 15 kor., Węglówka 20 kor., Rybna 60 kor., Odrowąż 52 kor., Miękustwo 34 kor., Wilamowice 81 kor., Czaniec 18·50 kor., Bieżanów 74 kor., Grojec 60·60 kor. —

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.
Wtorek. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.
Środa. »Człowiek z budki suflera«, komed. Tadeusza Rittnera.
Czwartek »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.
Piątek. »Pigmalion«, komedya B. Shaw'a.

Ze sportu.

Całodzienny deszcz nie odstraszył naszej publiczności sportowej od uczestnictwa we wczorajszych zawodach lekko-atletycznych urządzonych przez Cracovię. Chęć ujrzenia ćwiczeń u nas dotąd nieznanych, a kultywowanych niemal ze czcią już przez świat starożytny sprowadziła dość znaczną liczbę widzów, a zwłaszcza młodzieży, która gorąco oklaskiwała współzawodników. Gdy się weźmie pod uwagę niepomyślne warunki atmosferyczne i krótki czas ćwiczenia, to przyznać należy, że ogólnie rezultaty wczoraj osiągnięte przedstawiają się korzystnie; czasy osiągnięte w biegu na 100 m. są bardzo dobre i śmiało stawać mogą nawet na torach zagranicznych — rzut dyskiem wypadł dobrze — skoki natomiast skutkiem śliskości terenu wypadły mniej dobrze. Program: rzut kulą: (startuje 5), Władek (ps.) 8·47 m., Pollak 8·35, Moroz 8·10, — rzut oszczepem: Pollak 37·56 m Władek 36·25, Poznański 27·87 m: — rzut dyskiem: (startuje 4), Moroz 33.40 m., Pollak 32·26 m. skok w wyż (startuje 6) Dąmbski 1·36 m. Stanek (ps.) 1·32 m. Pollak 1·27 m. skok w dal (startuje 9), Moroz 5·62 m. S. S. 5·43 m. Pollak 5·35 m, bieg na 100 m.: (startuje 10), Moroz 11 3/5 sek., Pollak 12 3/5 sek., bieg na 60 m. dla uczniów poniżej lat 16. Lödl 8 1/5, Woźniak 8 2/5, Russanowski 8 3/5, bieg na 800 m. (startuje 7) I. Władek, II. Traub R.

Największe zainteresowanie budził bieg rozstawny t. z. »sztafetowy« na 400 m. zwyciężyła sztafeta: Wojakowski, Poznański, Wykręt, Moroz robiąc czas 54 sek.

Z teatru.

»Awantura« (*La belle avanture*) komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

Sukcesy sceniczne spółki pisarskiej panów Flersa i Caillaveta są po prostu fenomenalne i przerachowane na pieniądze stanowią już mały szereg milionów, który płynie do kas żelaznych szczęśliwych autorów ze wszystkich scen świata. Tajemnica tego powodzenia polega nie tylko na walorach wewnętrznych ich dowcipnych komedyj, ale także na doskonałej znajomości upodobań i psychologii publiczności teatralnej, która przychodząc do teatru przedewszystkiem z zamiarem łatwego zabawienia się, nie lubi, aby jej ze sceny prawiono morały, lub aby ją martwiono nieszczęściami urojonych osób.

Flers i Caillavet znają ten nastrój i przemawiają do publiczności językiem dla niej najbardziej przystępnym, kombinując zręcznie i delikatnie swobodny humor z lekkim i nie uciążliwym sentymentem. Wszystkie ich komedye — oprócz może »Króla«, w którym jeszcze pierwiastek satyryczny znalazł zastosowanie, — są pisane według tej samej maniery, a że talent autorów idzie w parze z ich znajomością kulisowych arkanów, rezultat jest zawsze niezawodny.

»Piękna awantura« powstała według tej samej recepty i z tym samym talentem, co poprzednie utwory rozgłośnej spółki. Jest to historya romantycznej przygody młodej panny, która w dzień ślubu ucieka ze swym kuzynem, aby uniknąć związku z człowiekiem niekochanym. Helena kochała dawno swego kuzyna i była z nim nawet zaręczoną, ale matka narzeczonego, która szukała dla niego świetnej partyi, rozerwała podstępnie ten związek. Młodzi uciekają pod skrzydła babki Heleny, która bierze ich za parę małżeńską; wynikające z tego nieporozumienia i kombinacye nie łatwo dadzą się opowiedzieć, trzeba je widzieć na scenie... Ostatecznie wszysko kończy się szczęśliwie, — chociaż może niezupełnie według przepisów ścisłej moralności.

Komedya jest żywa, zabawna i doskonale zbudowana. Dwa typy: opuszczonego pana młodego, — trochę chwiejny, i babki, bardzo miły, prawdziwy i plastyczny, — wybijają się z całej gromady figur trochę szablonowych. Zalety dyalogów są niemniejsze, co w innych komedyach pp. Flersa Caillaveta, — a cel sztuki równie ten sam: przyjemnie i wytwornie zabawić widzów. To zadanie spełnia »Piękna awantura« zupełnie, nie wdając się w rozwiązywanie problematów psychologicznych, a pobłażliwo-sceptyczny uśmiech autorów w obec ludzkich ułomności dobrze odbija stan moralny współczesnego towarzystwa francuskiego.

Wykonanie było w pierwszym akcie blade, w następnych, zwłaszcza od chwili pojawienia się na scenie p. Czaplińskiej bardzo dobre. P. Czaplińska w roli mądrej, kochającej i w miarę wyrozumiałej babki, stworzyła jedną z najlepszych postaci swego bogatego repertuaru P. Jarszewska, bardzo ładnie zarysowała rolę Heleny. P. Noskowski miał w trzecim akcie kilka scen odegranych bardzo trafnie i dowcipnie. Pp Mikułowicz i Jednowski, pp. Górska i Modzelewska tworzyli zespół zadowalniający.

Publiczność przyjęła »Awanturę« życzliwie, a p. Jarszewska, która występowała po długiej przerwie, zbierała kwiaty i oklaski.

Z ostatniej chwili.

Zgoda wśród rękodzielników krakowskich.

Dochodzi nas wiadomość, którą z żywem zadowoleniem przyjmą szerokie koła polskiego, chrześcijańskiego obywatelstwa w naszem mieście. Mianowicie dziś w południe między reprezentantami dwóch grup rękodzielniczo - mieszczańskich w Krakowie, zwalczających się od trzech lat, doszło do porozumienia i zupełnej zgody we wszystkich dotychczas spornych sprawach. Polscy rękodzielnicy krakowscy stanowią więc znowu jedną zwartą, solidarną grupę — co wszyscy życzliwi polskiemu stanowi rękodzielniczemu powitają z żywą radością. Wobec zgody wśród rękodzielników, zgromadzenie rękodzielniczo-mieszczańskie na Kotłowem, które miało się odbyć dziś, zostało odłożone do jutra. Na jutrzejszem zgromadzeniu rękodzielnicy zgodnie uchwalą listę kandydatów do Rady miejskiej z kuryi rękodzielniczej.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 maja.)

Wybory we Francyi.

Paryż. (T. B.). Według ostatecznego wyniku wyborów do Izby deputowanych skład Izby będzie następujący: 192 zjednoczonych radykałów i socyalistycznych radykałów, 101 zjednoczonych socyalistów, 22 socyalistycznych republikanów, 31 radykałów z lewicy, 35 członków demokratycznej lewicy, 77 członków związku lewicy, 61 umiarkowanych republikanów, 36 członków „action liberale“, 27 rojalistów i Bonapartystów, 12 dzikich. Zjednoczeni socyaliści zdobyli na ogół 33 mandaty, zjednoczeni radykali i socyalistyczni radykali stracili 13 mandatów, republikanie i niezawiśli socyaliści tracą 5 mandatów, związek lewicy zyskuje 2 mandaty, umiarkowani radykali tracą 10 mandatów, „action liberale“ traci jeden mandat.

Paryż. (WAT.) Dzisiaj o 6 rano wiadomym już był wynik wyborów ze wszystkich okręgów, prócz 4. Wedle ogólnej statystyki wybrano przy wczorajszych ściślejszych i poprzednich pierwszych wyborach 81 reakcyonistów (liberałów, monarchistów i konserwatystów), 59 progresistów, 59 lewicowych republikanów, 235 radykałów i radykalnych socyalistów, 30 republikańskich socyalistów, 102 zjednoczonych socyalistów i 1 niezawisłego socyalistę. W stosunku do dawniejszej Izby zyskali reakcyoniści 2 mandaty, progresiści stracili 20 mandatów, zjednoczona lewica pod Briandem straciła 15 mandatów, lewicowi republikanie stracili 11 mandatów, radykalni socyaliści zyskali 24 mandaty, zjednoczeni socyaliści zyskali 31 mandatów.

Paryż. (WAT). Wczoraj odbyły się w całej Francyi wybory ścisłe w 252 okręgach wyborczych. W samym Paryżu wybierano wczoraj 26 posłów. Udział wyborców był olbrzymi.

Paryż. (tel. wł.) Wczorajsze wybory przyniosły gabinetowi **znaczną większość.** Ma on za sobą 370 posłów, w tem 235 radykałów, 102 socyalistów i 30 republ. socyalistów.

Z Albanii.

Durazzo. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości **Epiroci zajęli miejscowość Herseg i Dżarkant.** Podjęli także nowy atak na Koricę, jednak bez rezultatu. W walce pod Areza **zwyciężyli Albańczycy.**

Valona. (Tel. wł.) Pod Traferi toczyła się krwawa walka w której **Epiroci zostali pobici.** Cofnęli się ponosząc znaczne straty.

Valona. (Tel. wł.) Dnia 7 b. m. Kolonia została po krwawej walce znowu zdobyta przez albańską żandarmeryę.

Wiedeń. (T. B.). „Albanische Korrespondenz“ donosi z Walony, że na rozkaz księcia Wieda wstrzymano dnia 7 b. m. na całej linii kroki nieprzyjacielskie.

Durazzo. (T. B.) Tworzenie milicyi postępuje. Do Koricy przybyło już 400 ludzi z Dibry, 1000 ludzi z Elbassanu i 200 ludzi z Starowej. 1000 ochotników z Tirany maszeruje do Koricy. Rząd spodziewa się, że w przeciągu kilku dni w Koricy znajdzie się 5000 uzbrojonych, oraz, że liczba ta się szybko zwiększy. Do Koricy wysłano 12 mitraliez.

Rokowania.

Ateny. (Tel. wł.) Prezydent rządu epirockiego i członkowie komisyi kontrolnej przybyli wczoraj do Korfu, aby rozpocząć rokowania. Jeśli nie dojdzie do porozumienia Epir ogłosi się **niezależnem państwem.**

Walne Zgromadzenie Tow. Dziennikarzy.

Lwów. (T. B.) W sali Kasyna miejskiego odbyło się wczoraj doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Zgromadzenie zagaił prezes radca dworu Krechowiecki. Po przyjęciu protokółu zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez dyskusyi do wiadomości sprawozdanie z czynności przedłożone przez wydział i na wniosek p. Czapelskiego przedłożony imieniem komisyi rewizyjnej uchwalono wydziałowi absolutoryum.

Skarbnikowi p. Milskiemu wyrażono uznanie i podziękowanie za wydatną pracę.

Do wydziału na trzy lata wybrano pp. Wojciecha Dąbrowskiego, Edmunda Kolbuszowskiego, Bolesława Lewickiego, Michała Rollego i Hieronima Wierzyńskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli: jako przewodniczący Kazimierz Czapelski, jako członkowie z grona członków wspierających Leopold Baczewski, Ludwik Heller, Dr Jan Kanty Steczkowski, z grona członków zwyczajnych Dr Witold Lewicki, Nake Nakęski, Artur Schroeder.

Redaktor Szenderowicz poruszył sprawę odpoczynku niedzielnego dziennikarzy oraz sprawę kontraktów dziennikarskich, przekazano wydziałowi.

Red. Milski poruszył sprawę lepszej lokacyi kapitału Towarzystwa.

Na wniosek p. Srokowskiego uchwaliło zgromadzenie upoważnić Wydział do poczynienia kroków, celem lepszej lokacyi kapitałów Towarzystwa przez zakupno odpowiedniej nieruchomości.

Pożary.

Lwów. (tel. wł.) W Dolinianach koło Hodorowa **spaliło się 28 gospodarstw.**

W Lubieniu pod Lwowem zgorzało wczoraj **30 gospodarstw.**

Sprawa „Canadian Pacific“.

Lwów. (tel. wł.) Toczące się od listopada ub. r. śledztwo w sprawie „Canadian Pacific“ zostało już ukończone. W sobotę Izba radna lwowską uchwaliła, aby **cały materyał odesłać do sądu wiedeńskiego, gdzie odbędzie się rozprawa.** Materyał jest bardzo obfity, gdyż śledztwo odnosiło się do całej działalności towarzystwa. Dzieli on się na trzy części: pierwsza obejmuje dokumenty i dowody, które **kompromitują różne osobistości ze świata parlamentarnego i politycznego.** Ta część została wyłączona z aktów i znajduje się **w wyłącznem posiadaniu rządu.** Drugą część stanowi materyał zebrany do opracowania nowej ustawy emigracyjnej i wskazówek dla udzielania koncesyj. Trzecią część stanowi właściwy materyał karny, który dzisiaj odszedł do Wiednia. Rozprawa odbędzie się w jesieni.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) O stanie zdrowia cesarza donoszą urzędowo, że cesarz przepędził noc dobrze, a objawy kataralne są niezmienione. Stan ogólny zupełnie zadawalający.

Z Delegacyj.

Budapeszt. (T. B.) W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej przemawiał dzisiaj minister wojny Krobatin, który między innemi odpowiadał **na zarzuty, podniesione w sprawie emigracyjnej.**

Giełda.

Wiedeń. (tel. wł.) Dzisiejsza giełda była wskutek pomyślnych wiadomości, dobra.

Likwidacya Towarzystwa wpisów szkolnych.

Warszawa. (WAT.) Wczoraj odbyło się likwidacyjne zebranie Towarzystwa wpisów szkolnych, zamkniętego przez władze rosyjskie przed dwoma laty. Prezes komitetu, Radoszewski, skreślił pokrótce dzieje tego wielce pożytecznego Towarzystwa, które rozwinęło się żywiołowo. Dochody Towarzystwa wynosiły przez czas jego istnienia 331.121 rubli, a na wpisy dla niezamożnych uczniów wydano 324.328 rubli. P. Radoszewski podziękował w końcu obecnym za przybycie na smutny obrzęd zamknięcia działalności Towarzystwa i wezwał do dalszej ofiarności na cele wpisów niezamożnych uczniów.

Sprawa podpalaczy.

Warszawa. (WAT.) Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał na sesyi wyjazdowej we Włocławku sprawę bandy podpalaczy, zorganizowaną w r. 1913, której zadaniem było wzniecanie pożarów, głównie w powiecie nieszawskim. Bandę tę zorganizował Chajbusz Bigosz, jedyny dostawca na cały powiat nieszawski materyałów budowlanych. Chciał on sobie przy pomocy pożarów zapewnić jak największy zbyt materyałów budowlanych.

Dwaj główni członkowie bandy skazani zostali na ciężkie roboty, Bigosz zbiegł do Ameryki.

Nowe pismo polskie.

Warszawa. (WAT.) Z Nowomikołajewska na Syberyi donoszą o powstaniu tam pisma polskiego pod nazwą „Tydzień Polski“. Redaktorem pisma jest adwokat przysięgły Bułyhło. Pismo to ma na celu ochronę Polaków, mieszkających na Syberyi, przed wynarodowieniem.

Cło na zboże z Niemiec.

Petersburg. (WAT). Zarówno Duma jak i Rada państwa załatwiła ustawę, wprowadzającą **cło na zboże, groch** i inne **produkty rolnicze z Niemiec.** Cło to wynosi 4 Mk. od 100 kg.

Walki w Marokku.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa“ donosi z Rabat, że oddział Gouroda, który ma osiągnąć połączenie z wojskiem w Marokku wschodniem, zajął góry Tuzza.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa“ donosi z Rabat: Kolumna generała Gouroda, która ma przywrócić połączenie z wojskiem w Marokku wschodniem, zajęła pasmo górskie.

Tazza. (T. B.) Generał Liautey wyjechał, celem przywrócenia połączenia z Tazza.

Paryż. (T. B.). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza: Komendant wojska francuskiego w Marokku wschodniem generał Baumgartner donosi, że wczoraj o godzinie 11-tej 50 minut przed południem wmaszerował do miejscowości Tazza. Tubylcy zaskoczeni pospiesznym nocnym marszem wojska francuskiego stawili tylko bardzo słaby opór. Po stronie francuskiej było 4 zabitych i 13 rannych. Zachowanie się mieszkańców miasta jest wzorowe. Trudno jest ocenić straty nieprzyjaciela, lecz muszą one być znaczne.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. (WAT.) Wczoraj wieczorem w miejscowości Grandazzo odczuto znowu silne trzęsieni ziemi. Grandazzo znajduje się u podnóża Etny. Trzęsieniu ziemi towarzyszył długi podziemny huk.

Etna jest czynna w dalszym ciągu. Zachodzi obawa dalszych jeszcze wstrząśnień.

Rzym. (WAT.) Drogą składek publicznych zebrano na ofiary trzęsienia ziemi na Sycylii 400.000 lirów. Król ofiarował na ten cel 200.000 lirów, papież 45.000 i minister spraw zagranicznych również 45.000 lirów.

Straszne spustoszenia.

Rzym. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości szereg miejscowości nawiedzonych trzęsieniem ziemi został całkiem zniszczony, wiele domów jest zburzonych. W jednej miejscowości z pod gruzów wydobyto **50 trupów a 60 osób jeszcze jest zasypanych.** Także w innych miejscowościach wiele osób zginęło.

W Sarbassi **zawalił się szpital,** a pod gruzami zginęło 26 osób. W całych Włoszech zbierają składki na ofiary trzęsienia ziemi.

Król Konstantyn w Macedonii.

Ateny. (T. B.) Król udaje się we czwartek do Macedonii na inspekcyę tamtejszych garnizonów.

Misya turecka w Liwadyi.

Petersburg. (T. B.) Do Liwadyi przybyła specyalna misya turecka, na której czele stoją minister spraw wewnętrznych Talaat bej, i były minister wojny Izzet basza.

Konsulaty serbskie zagranicą.

Belgrad. (T. B.) „Dziennik urzędowy“ donosi, że w Albanii utworzonem będzie przedstawicielstwo serbskie. W Wiedniu, Bukareszcie i Konstantynopolu utworzone będą serbskie konsulaty generalne,, zaś w Pradze, Skadarze i Tryeście zwykłe konsulaty.

Wojna za oceanem.

Vera Cruz. (T. B.) Przybyli tu delegaci Huerty do rokowań na tle akcyi pośredniczącej. Wsiedli oni na pokład okrętu „Ks. Cecylia“ i odjechali przez Hawanę do Stanów Zjednoczonych. Nie przyjęli oni ani gościny zaofiarowanej im przez generała Funstona, ani też propozycyi admirała Badgera, aby drogę do Stanów Zjednoczonych odbyli na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego.

Waszyngton. (T. B.) Powstańcy meksykańscy rozpoczęli dnia 10 b. m. ogólny atak na Tampico.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że prez. Wilson jest zdecydowany **dalej prowadzić zbrojenia.** Przygotowano nowy transport **50 tys. wojska** i odpowiedniej amunicyi. Min. wojny polecił, aby wszystkie korpusy wojsk amerykańskich były **gotowe do wyruszenia na plac boju.**

Kongresowi przedłożono wniosek o kredyt wojenny w kwocie **2,700.000 dolarów.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Rodryg Dunin z Granowa (W. Ks. Poznańskie), Hr Józef Wolański ze Szczyrzyc, Dr Kazimierz Miczyński z Dublan, Aleksander Basset z Lyonu, Dr Prof. Seweryn Krzemieniewski z Dublan, Drowie Józefowie Jasińscy z Zakopanego, Dr Wiktor Klein ze Lwowa, Dr Stanisław Kętrzyński z Rzymu, Wincenty Łukowski ze Lwowa, Konradowie Pasierbińscy z Zawiercia, Feliks Sapalski z Bartodziei, Adolf i Lucyan Turnau z Tyszkowic, Adolf Temerson z Radomia (Król. Pol.), Rudolf Weissenstein z Nowego Iczyna (Morawa), Gustaw Wodziński z Zaborówka, X. Stefan Dembiński ze Lwowa, Szymon Gołowin ze Lwowa, Dr Henryk Kopecki z Przeworska, Ernest Kalisch z Drezna, Dr Maurycy Körbel z Nowego Sącza, Eberhart Manve z Mor. Trzebowy, Dr Karol Pers z Nowego Sącza, Stanisław Pietraszkiewicz z Warszawy, Genowefa Turnauowa z Ujrzejowic, Dr Ryszard Urbanik z Tarnobrzegu, Virginia Mataszewska z Zakopanego, August Turnau z Zaleszczyk.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. B. Dobrzańskiego